

Czarny rynek transplantologii na Bałkanach – 1

15 września 2019

Miłosierni bojownicy

Według różnych źródeł po zakończeniu interwencji NATO w Jugosławii, w Kosowie, według różnych obliczeń, zaginęło około tysiąca osób. Być może część z nich znalazła się w sąsiedniej Albanii i została wykorzystana jako dawcy narządów, które następnie wysłano drogą powietrzną w nieznanym kierunku.



Co tak naprawdę wiemy o „czarnym rynku transplantologii” w tej części Europy?

Szef rządu Kosowa i były dowódca polowy uznawanej przez Belgrad za terrorystyczną organizacji Armia Wyzwolenia Kosowa (dalej AWK) Ramush Haradinaj zrezygnował 19 lipca ze stanowiska z powodu wezwania na przesłuchanie przed Specjalnym Trybunałem Śledczym ds. przestępczości AWK, a następnie został przesłuchany 24 lipca jako podejrzany w Hadze, gdzie wykorzystał swoje prawo do milczenia, po czym stwierdził, że prawo zabrania mu odpowiadać na pytania, które mu zadano.

Mający podobne doświadczenie wojskowe brat Ramusha, Daut Haradinaj, według szefa „Euroatlantyckiej Partii Kosowa” Milaima Zeki, również otrzymał wezwanie, ale nie uznał za konieczne podanie tego do publicznej wiadomości. Informacje na ten temat pojawiły się 15 sierpnia.

Haskie dossier byłego premiera

Kosowa

Daut Haradinaj nie pojawił się jeszcze przed międzynarodowymi organami wymiaru sprawiedliwości, ale sprawa jego starszego brata Ramusha była dwukrotnie rozpatrywana przez Międzynarodowy Trybunał ds. byłej Jugosławii w 2005 i 2008 roku, gdzie został dwukrotnie uniewinniony.

Były dowódca polowy był podejrzany o prowadzenie operacji przymusowego wysiedlenia Serbów i Cyganów, przymusowe przetrzymywanie ludzi, przywłaszczenie mienia, deportację, zabójstwa, gwałty i inne niehumanitarne czyny, w tym represje wobec Albańczyków z Kosowa podejrzanych o współpracę z armią jugosłowiańską. W rezultacie Trybunał orzekł, że członkowie AWK popełnili poważne przestępstwa, ale Haradinaj nie był w nie zamieszany.

Należy zauważyć, że Haradinaj był sądzony właśnie za wydarzenia z okresu wojny w Kosowie, to znaczy za zbrodnie przeciwko prawom i zwyczajom wojennym i zbrodnie przeciwko ludzkości popełnione pomiędzy 1 marca a 30 września 1998 roku, podczas gdy zaginięcia mieszkańców Kosowa w okresie po zakończeniu agresji NATO na Jugosławię oraz wycofania jugosłowiańskich sił zbrojnych i policji z regionu – to znaczy od początku lata 1999 roku do września 2000 roku – pozostają nierozwiązane i niezbadane.

Jednocześnie z przesłuchaniem byłego premiera Kosowa, agencja prasowa Republiki Serbskiej SRNA przypominała raport o pracy ze świadkami z 30 października 2003 roku, który został opracowany przez Eamona Smitha, szefa misji ONZ w Prisztinie i Skopje oraz przesłany do szefa Departamentu Śledczego ICTY Patricka Lopeza-Terresa z udziałem szefa Departamentu Sprawiedliwości Misji ONZ w Kosowie (UNMIK) Paula Coffeya.

O tym dokumencie nie mówiło się już od dawna. I nie wiadomo, czy omówiono by go w ogóle, gdyby nie książka byłego prokuratora ICTY Carlego del Ponte „Polowanie. Ja i

zbrodniarze wojenni”, gdzie po raz pierwszy publicznie wspomniano o „czarnym rynku transplantologii” w Kosowie i Albanii oraz powszechnie znanym „Żółtym Domu” w północnej Albanii, prawdopodobnie służącym jako jedna z baz do prowadzenia nielegalnych operacji.

Następnie, w oparciu o te same zeznania i dodatkowe dowody zebrane podczas ekspertyzy przeprowadzonej w „Żółtym Domu” w 2004 roku, PACE przedłożyło pod koniec 2010 roku raport szwajcarskiego senatora Dicka Marty’ego. W 2008 roku Human Rights Watch również posiadała informacje, które wyraźnie pokrywały się z treścią raportu Eamona Smitha. W 2011 roku, po tym jak Dick Marty przemawiał w PACE, w sieci pojawił się skan oryginalnego dokumentu UNMIK, o czym napisały serbskie media i niektóre zagraniczne.

Dlaczego o raporcie wspomniano właśnie teraz?

Zemsta Armii Wyzwolenia Kosowa najlepiej smakuje na zimno

„W lipcu 1999 roku Ramush i Daut (bracia Haradinaj) zażądali, aby lokalni dowódcy AWK zaprzestali mścić się (na Serbach) i zorganizowali uprowadzenia Serbów na kontrolowanym przez nich terytorium oraz przerzucenie ich do Albanii. Nadal ich zabijaliśmy i mściliśmy się na nich, ale wszystko to było teraz pod ich wielką kontrolą” – powiedział jeden ze świadków, którego zeznania zacytowano w raporcie UNMIK z 2003 roku.

„Daut Haradinaj przyjechał do Tirany kilka razy, aby zobaczyć, jak się sprawy mają. I Ramush przybył kilka razy do Tirany. Nie znam dokładnie wszystkich szczegółów jego uczestnictwa, sprawy przekazał swojemu bratu, ale powinien był wiedzieć o wszystkim” – mówi jeden z członków AWK niższej rangi, którzy byli zaangażowani w transport więźniów z Kosowa do Albanii, i którego słowa również zacytowano w powyższym raporcie.

Niespodziewana troska braci Haradinaj o „nietykalność i bezpieczeństwo” porwanych kosowskich Serbów była zaskoczeniem dla samych członków AWK. Jeden z nich wspomina: „W Prizrenie rozkazali nam, żeby nie bić jeńców i traktować ich dobrze. Po raz pierwszy usłyszałem coś takiego i byłem zaskoczony, ponieważ wcześniej zawsze pozwalano nam ich bić, łamać im ręce i nogi, robić z nimi co nam się podoba”.

„O wszystkich, kogo złapiecie, najpierw zdajcie mi raport – nakazał dowódca regionu Dukadjin” – wspomina inny świadek. Podczas wojny w latach 1990. przywódcy AWK podzielili terytorium Kosowa i Metohiji na osiem stref operacyjnych.

Strefa Dukadjina obejmowała gminy w zachodniej części regionu. Działało w niej około 2,5 tysiąca bojowników podzielonych na trzy brygady, dowódcą jednej z nich był Daut Haradinaj. A dowodził strefą operacyjną, między innymi według zeznań świadka złożonych przed Międzynarodowym Trybunałem ds. byłej Jugosławii w 2011 roku, nie kto inny jak sam Ramush Haradinaj.

Ośmiu świadków, którzy zeznali, że przewozili grupę więźniów do Albanii wyjaśnia, na czym polegała ta nagła troska o zdrowie wczorajszych wrogów z polecenia AWK. Co dokładnie mówią źródła UNMIK, transportujący żywych więźniów do Albanii i grzebiący zmarłych, można będzie przeczytać w kolejnej części artykułu.

Źródło: pl.SputnikNews.com